

Paweł Schmidt

Życ u siebie : przejawy tożsamości społecznej wśród mieszkańców polskiego Spisza i Podhala

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 2, 327-337

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Paweł Schmidt

Uniwersytet Łódzki

Życ u siebie. Przejawy tożsamości społecznej wśród mieszkańców polskiego Spisza i Podhala

Większość ludzi odczuwa chęć posiadania czegoś własnego, czegoś co oprócz wartości materialnej ma szczególną wartość duchową, co można określić ekspresyjnym stwierdzeniem: „to moje”. Specyficzną relacją posiadania jest identyfikowanie się z miejscem zamieszkania, miejscem urodzenia czy jakkolwiek przestrzenią określaną jako własna. Taka identyfikacja z regionem lub terytorium przybiera często formy nazywane lokalnym patriotyzmem, a niekiedy nawet szowinizmem. Przejawia się to choćby w kibicowaniu swojej drużynie piłkarskiej czy w niechęci do mieszkańców sąsiedniej, obcej ulicy czy wsi.

Niezwykle wyraziście relacje: człowiek – terytorium uwidaczniają się na terenie pogranicza etnicznego, gdzie ludzie mając codzienny kontakt z inną, sąsiednią kulturą, celowo się od niej odcinają, odrzucając większość jej elementów. Taka obrona przed ingerencją obcej kultury przejawia się często w odczuciu, które można lapidarnie określić chęcią „życia u siebie”, silniejszym chyba niż w innych regionach kraju.

Posłuchajmy zatem, co mówią mieszkańcy małej krainy zwanej polskim Spiszem. Jest to część Zamagurza Spiskiego, którego reszta, jak też większość całego Spisza, leży w granicach Słowacji. Sam polski Spisz jest terenem dość specyficznym (można to chyba powiedzieć o każdym pograniczu) i to nie tylko z racji sztucznego, administracyjnego wydzielenia go z większego regionu. Bardziej istotne jest sąsiedztwo dwunarodowej (Polacy i Słowacy) społe-

czności polskiego Spisza z jednolitą pod względem narodowym, wykazującą cechy szowinistyczne grupą – góralami podhalanskimi.

„Przyjeżdżają tu Polacy z Polski centralnej, to dla nich jest to normalne, że są tu Polacy i Słowacy. A dla tych miejscowych Polaków, którzy całe życie zwalczyli i będą zwalczać Słowaków, tutaj na Spiszu, to oni zawsze coś wymyślą.”¹

W tej wypowiedzi gazdy z Jurgowa słysząc pretensje o to, że ktoś nie pozwala mu żyć tak, jak on chce, tak jak został wychowany. I nie jest to spowodowane przyłączeniem czternastu wsi spiskich do Polski, lecz niezrozumieniem tutejszej rzeczywistości, jego świata, przez przedstawicieli sąsiedniej grupy. Chęć życia według starego porządku wyraża dobitnie Spiszanka z Czarnej Góry: „Przede wszystkim starsi do tej pory uważają się za Słowaków. Młodszym jest to obojętne. Nie ma jednak u nas większych konfliktów na tym tle. Tylko w Jurgowie, gdy przed paroma laty zmienili księdza, to nie chciał odprawiać mszy po słowacku. Dopiero ludzie pisali do biskupa i ten dał swoje zezwolenie. No bo gdzie taki stary człowiek jak ja czy mój mąż, wychowany i od dzieciństwa uczony słowackiego, będzie zmieniał swoje przyzwyczajenia. Chcemy dalej mówić swoim ojcowskim językiem, takim równym, wyniesionym z domu, jak tata i mama nauczyli.”²

Chęć życia według starego, ustalonego porządku to przede wszystkim pragnienie przebywania w znanym otoczeniu, posiadania własnej przestrzeni. Znamy przecież wiele przykładów na osvajanie jej przez różne zabiegi, noszące często magiczny charakter. Tymczasem w ł a s n a przestrzeń, znane otoczenie to nie tyle poruszanie się wśród znajomych obiektów rzeczywistości fizycznej, choćby były one symbolami, ile kontakt z ludźmi, których uznaje się za swoich, za ludzi takich jak my. Oto co mówią mieszkańcy polskiego Spisza: „Nigdy nie wyjechałabym z Czarnej Góry. Tutaj mam rodzinę, przyjaciół, znajomych.”³; „Nie, nigdzie bym nie wyszła z domu. Tu jest spokojnie, bezpiecznie. A słyszy się o tych kradzieżach po miastach... I napady...”⁴; „To wiesz jak inna, ale tu wszystkich się zna, ludzie nieobce. To dobra wieś. Wolałaby zginąć, a nie gdzie iść.”⁵

Stąd z całej gamy obiektów składających się na otoczenie jednostki, na jego prywatną przestrzeń, najistotniejsi wydają się być ludzie, którzy wraz z nią tę przestrzeń zajmują, których ta jednostka wciąż chce włączać do swojego terytorium.

¹ Materiały z badań terenowych, przeprowadzonych w latach 1994–1996 na Spiszu i Podhalu, zgromadzone w Archiwum Zakładu Etnografii Uniwersytetu Łódzkiego (dalej: AZE), A 6290.

² AZE, A 6337.

³ AZE, A 6330.

⁴ AZE, A 6297.

⁵ AZE, A 6887.

Omawiany obszar jest terenem specyficznym. Można go bezsprzecznie nazwać (w przypadku Spisza) pograniczem narodowym i językowym polsko-słowackim. Ludzie deklarujący narodowość polską żyją tu w przemieszaniu ze Słowakami. Ponadto występują tu deklaracje typu: „jestem Polakiem, bo nie jestem Słowakiem”, „jestem jakby pół-Polakiem, pół-Słowakiem” i wreszcie „nie jestem ani Polakiem, ani Słowakiem”. Określenie siebie Spiszakiem lub brak deklaracji przynależności narodowej nie wypływają z chęci ukrycia własnego poczucia narodowości, lecz z faktu, że przywiązanie do lokalnej grupy terytorialnej jest znacznie silniejsze od dość abstrakcyjnego identyfikowania się z całym narodem: „Jestem twardy Polak, ale jestem Spiszakiem przede wszystkim. Mam narodowość i obywatelstwo polskie, ale jestem Spiszak.”⁶; „Na Spiszu jest mieszanina. Ja jest jurgowian. To że jestem Polakiem, tego otwarcie nie powiem. I że jestem Słowakiem, też otwarcie nie powiem. Jestem Spiszakiem.”⁷; „Ani my Polacy, ani my Słowacy. Co my byli winowaci, jak my byli pod Słowacją? Wy mówcie jak wam pasuje, my sobie nic z tego nie robimy.”⁸

Jeśli Podhale wraz ze Spiszem traktujemy jako jeden teren badań, to mamy do czynienia z pograniczem etnicznym, tj. obszarem, na którym dokonuje się wymiana poszczególnych elementów kultury. Na badanym pograniczu wymiana kulturowa ma, a raczej miała w przeszłości charakter prawie wyłącznie jednokierunkowy: z Podhala na Spisz. Ponadto, w przeciwieństwie do pogranicza narodowego brak tutaj postaw niezdecydowanej czy podwójnej tożsamości. Na obszarze całych Karpat regiony zamieszkania poszczególnych grup etnicznych, a co za tym idzie – sfery deklaracji jednakowych przynależności grupowych są jasno określone. Od prawego brzegu Białki rozciąga się Spisz, zamieszkaný przez Spiszaków, od lewego brzegu tej rzeki – Podhale, zasiedlone przez górali podhalańskich. I nawet osoba przemieszczająca się z jednego regionu do drugiego, choć nie jest uznawana za pełnoprawnego reprezentanta grupy etnicznej, do której się sprowadziła, traci możliwość posługiwania się mianem swej dawnej społeczności. Znajduje to odbicie w swoistych autodefinicjach Spiszaka i górala podhalańskiego, które są głęboko zakorzenione w światopoglądzie reprezentantów obu grup. Przytoczmy kilka wypowiedzi Spiszaków: „Spiszak jest to człowiek, co siedzi na tej ziemi od dziada pradziada. Musi czuć tę ziemię. Ten co tu przyjedzie, nie będzie nigdy Spiszakiem. Tylko z dowodu. On tej ziemi nie zrozumie.”⁹; „Góral niekoniecznie musi urodzić się w górach. Wystarczy, że tu mieszka. Ale Spiszakiem jest ten, który się tu urodził

⁶ AZE. A 6307.

⁷ AZE. A 6325.

⁸ AZE. A 6342.

⁹ AZE. A 6306.

i wychował.”¹⁰; „Nigdy Spiszakiem nie będzie ten, co tu przyjechał i osiadł. Dopiero jego wnuki.”¹¹

Ponadto bardzo ważne jest zachowanie ciągłości przebywania na rodzinnej ziemi, wierności starym zwyczajom, mowie: „Spiszak musi mieszkać na Spiszu od wielu pokoleń. Gwara to gwara, można ją zmienić.”¹²; „Mieszkam w Czechach, 60 km za Pragę. Jestem stąd, z Jurgowa. Ale przez niektórych jestem uważana za nietutejszą. Za panią z miasta, co to objeżdżyła kawał świata.”¹³

Z kolei górale podhalańscy mówią o sobie tak: „Prawdziwy góral to by się trzymał tej gazdówki. Serce oddaje całe do tej ziemi. Jak lubi ci tę ziemię, to nie pójdzie do innej pracy.”¹⁴; „Góral to ktoś, kto urodził się na Podhalu. W innych górach to już nie górale.”¹⁵; „Góral to człowiek, który się tu urodził i tu mieszka. Jak się wyniesie, to już nie góral, bo góral musi tu mieszkać i tu gazdować.”¹⁶ „Góral dba o dom, zagrodę i ojczyznę. Góral to Podhalańcin, Polak. Słowacy i Spiszacy to nie górale.”¹⁷

Jak wynika z tych wypowiedzi, kryteria uznawania za górala i Spiszaka są w obu społecznościach podobne. Tak jeden, jak i drugi musi być człowiekiem tutejszym, związanym z regionem, z rodzinną ziemią, od urodzenia aż do śmierci.

Na pograniczu etnicznym nie musi dochodzić do sytuacji, którą można by nazwać zachwianiem poczucia własnej tożsamości regionalnej. W omawianym tu przypadku jest wręcz przeciwnie. Każdy mieszkaniec, tak Spisza, jak i Podhala, jasno określa swoją przynależność etniczną i terytorialną. Mimo to, a może właśnie dzięki temu sytuacja ta jest niezwykle interesująca z punktu widzenia badań etnologicznych. Chociaż reprezentanci obu omawianych grup etnicznych nie są przemieszani na określonym obszarze, to jednak można mówić, że miejsce styku ich terytoriów nosi cechy typowe dla pogranicza etnicznego, pojmowanego jako teren występowania przynajmniej dwóch odmiennych deklaracji przynależności etnicznej czy lokalnej, istniejącego bardziej w świadomości jego mieszkańców niż stanowiącego obszar fizycznej przestrzeni. Cechy te występują tu choćby ze względu na stałe, codzienne kontakty pomiędzy mieszkańcami obu regionów. Wsie, w których prowadziłem badania, należą do jednej gminy (Bukowina Tatrzańska), sami zaś badani spotykają się ponadto z racji kontaktów zawodowych, handlowych, religijnych, a nawet rodzinnych czy towarzyskich. Podobieństwo sytuacji ekonomicznej i socjalnej.

¹⁰ AZE, A 6288.

¹¹ AZE, A 6287.

¹² AZE, A 6286.

¹³ AZE, A 6318.

¹⁴ AZE, A 6272.

¹⁵ AZE, A 6258.

¹⁶ AZE, A 6280.

¹⁷ AZE, A 6282.

podobieństwo kultur wyrosłych z kultury pasterskiej typu górskiego, wreszcie samo przebywanie jakby w tej samej krainie geograficznej nasuwają domniemanie o pozornym dzieleniu przez górali i Spiszaków jednego regionu przy jednoczesnym rozgraniczeniu Spisza od Podhala. „Spiszacy by chyba woleli ze Słowakami być. U nas im niedobrze.”¹⁸; „Spisz to Spisz, Podhale to Podhale. To, co my mamy, nie ma Podhale, to, co ma Podhale, nie ma Spisz.”¹⁹

Elementem wspólnym obu regionów jest ich położenie geograficzne. Bliskość i umiłowanie Tatr znajdują wyraz również w opisach własnej przynależności etnicznej, w przejawach tożsamości kulturowej. Góry te są symbolem i Podhala, i Spisza. I mimo że Tatry leżą geomorfologicznie poza obydwojoma regionami, w opisach stają się one ich integralną częścią.

W rzeczywistości tutejszych ludzi góry stanowią nie tylko element krajobrazu, są niemalże personifikowane, uważane za wiecznych sąsiadów i świadków dziejów góralszczyzny. O miłości do Tatr mówią przede wszystkim górale podhalańscy. Prawdopodobnie wynika to z zainteresowania góralszczyzną ludzi kultury i w ogóle elity intelektualnej Polski XIX i XX w. W okresie zaborów, gdy Zakopane było czymś w rodzaju stolicy kulturalnej nie istniejącego państwa, przybywający tu pisarze, poeci, malarze widzieli w kulturze Podhala nieskażoną „pierwotną” kulturę narodu polskiego. Tatry i Podhale uczyniono miejscem akcji przeróżnych dzieł literackich opartych na legendach góralskich. Ich autorzy inspirowali też samych górali do tworzenia romantycznych bajan. Egzotyczny świat pasterzy górskich stał się w epoce *fin de siècle* romantyczną krainą „zbojników równających świat”, same zaś Tatry – terenem eksploracji raczkującej turystyki i alpinizmu.

Możliwe więc, że takim uwielbieniem dla gór górale zostali niejako zarażeni przez przyjeżdżających tu „miastowych”, zwłaszcza że dzięki Tatrom zostali przez nich zauważeni.

O wielkim umiłowaniu Tatr górale mówią tak: „Góry strasznie trzeba kochać. Jak tak se latem, jak słonecko zaświeci, nieraz w te góry spojieram, to aż mnie cosik w środku kłuje i cosik mnie tak rozpiera.”²⁰; „Pikne są te góry nasze. Jak tak se rano popatrzę, tu z okna na te nasze góry, to mi tak dobrze jest, że nie wiem. A specjalnie mi tu okno na te góry wychodzi, żeby ja se mogła popatrzeć i cieszyć się mogła. Bo jak ja w Stanach była, to tęskniła bardzo. Jak mi kiedyś pokazali taki kalendarz, co tam góry były, te ich góry i nasze, to jak je zobaczyłam, to całowałam, chociaż śmiali się ze mnie. Ale ja im mówię, że nawet jak na papierze, to ja je całować mogę, bo ja góralka jestem.”²¹

¹⁸ AZE, A 6265.

¹⁹ AZE, A 6316.

²⁰ AZE, A 6272.

²¹ AZE, A 6897.

W góralskim poczuciu tożsamości Tatry odgrywają podobną rolę jak folklor czy gwara. Góry to dawny świat redyków, to jakby esencja góralszczyzny – jedność gór z góralami: „Górale mieszkają tylko w Tatrach, bo tylko Tatry to góry.”²²; „Góral to taki człowiek, co to najpierw góry kocha, a potem siebie i forsę od ceprów. Co to lubi w górach wolnym być, choć teraz to i tam trudno, bo Park zrobili i ze szlaku schodzić nie wolno. Ścieżki porobili i myślą se, że góral to będzie chodził jak pies na łańcuchu. Ale jak kto chce, to i po Parku pochodzić można, tylko góralem trzeba być, góry znać, bo one ceprów nie lubią. I jak się który nie spodoba, to zaraz ze stoku zleci, albo inne nieszczęście będzie. Takie te góry nasze są.”²³; „W czasie okupacji, jak tu Niemce byli, to ja se w góry chodziłam, bo tam bezpiecznie się czułam i Niemce się tam nie zapuszczali. A jak ja młoda byłam, to my se z chłopakami w góry szli, ognisko robili, śpiewali... I tak piknie było jak nigdy. I śmiali my się, tańczyli i cisza była. Owce juhasy pasali, a jak piknie śpiewali...”²⁴

O ile w opisach gór u Podhalań przebija żal za wolnością i utraconymi latami młodości, o tyle Spiszacy mówią o górach jakby z większym dystansem, mniej chętnie. Po drugiej wojnie światowej jurgowianie stracili na rzecz Słowacji hale, polany, lasy, a nawet pola w Tatrach Jaworzyńskich. Do dziś pozostały nazwy świadczące o ich dawnych właścicielach: Chowańcowa, Gombosowa, Kubalowa czy Kacwińska Polana. Stąd od tęsknoty do dawnych czasów wyraźniejsze wydaje się być poczucie utraty własności. Mimo to Tatry opisywane są jako nieodłączny element spiskiego krajobrazu: „Nie chcę gdzie indziej mieszkać. Byłem nad morzem i gdzie ja tam wzrok oprę? Tutaj oprę na grani.”²⁵; „Rzepiska są takie piękne, taki piękny tu widok. Tutaj się idzie w górę Rzepisk i tam jest Pawlikowski Wierch. A stamtąd są widoki piękne, widać całą panoramę Tatr, całutką.”²⁶

Jednak nie tylko podobne postrzeganie gór i traktowanie ich jako pewnego wyróżnika przynależności regionalnej i etnicznej jest cechą wspólną Spiszaków i Podhalań. Spójrzmy teraz na badane pogranicze pod kątem specyficznego dla społeczności lokalnych sposobu widzenia świata, rozumienia rzeczywistości. Zakładam, że w interpretowaniu większości zjawisk ludzie posługują się wiedzą potoczną. To zaś prowadzi do typifikacji poszczególnych obiektów rzeczywistości oraz do tworzenia stereotypów, które z czasem zaczynają obowiązywać w danej grupie. Według Alfreda Schütza „istnienie wiedzy potocznej działa w kierunku wytworzenia domniemania, że świat jest taki sam dla wszystkich oraz że w stosunku do wszystkich przejawia te same właściwości”²⁷. To

²² AZE, A 6220.

²³ AZE, A 6898.

²⁴ AZE, A 6897.

²⁵ AZE, A 6325.

²⁶ AZE, A 6321.

²⁷ J. H. T u r n e r: *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa 1985, s. 474.

przypuszczenie pozwala członkom zbiorowości „zaangażować się w proces typyfikacji. Dzięki niej jednostki mogą efektywnie ustosunkować się do otaczającego je świata, albowiem nie są zmuszone do analizowania każdego niuanse i konkretnej ich sytuacji. Ponadto typyfikacja ułatwia wejście w świat, daje bowiem możliwość traktowania innych jako typowych obiektów danego rodzaju.”²⁸

Przypuszczenie, że wszyscy podzielają ten sam świat, jest jakby esencją rozumowania członków grup lokalnych, pogranicza zwłaszcza. Wiedza potoczna prowadzi do wspólnego odbioru otaczającego grupę środowiska, do traktowania „obcych” jako ludzi podobnych, a przynajmniej myślących tak jak my, mimo wszelkich różnic i odrębności.

Wyobrażenie o tym, że przedstawiciele sąsiedniej grupy mieszkają w tym samym świecie, ulegają tej samej rzeczywistości, może jednak wywołać nasilenie się poczucia odrębności, a nawet spotęgowanie postaw antagonistycznych. Tłumaczenie zaobserwowanych zjawisk przez pryzmat własnej rzeczywistości i kultury, a więc kryteriami własnego sposobu myślenia, powoduje niezrozumienie czy też mylną interpretację działań reprezentantów grupy sąsiedniej. Dotyczy to zwłaszcza mieszkańców niemal tego samego regionu. O ile bowiem zachowania przyjezdnych, często wykraczające poza przyjęte normy, są krytykowane lub wyśmiewane, lecz jednak traktowane dosyć tolerancyjnie, o tyle odmienne zachowanie ludzi z sąsiedniej grupy etnicznej, ale dzielących tę samą rzeczywistość, postrzegane jest z reguły jako obraźliwe lub uwłaczające. Przyjezdni, letnicy lub turyści, należą bowiem do nieco innej rzeczywistości (mimo podzielenia wspólnego świata), w której ich zachowania mogą być zgodne z obowiązującymi tam normami i obyczajami. Ponadto poczucie podzielenia tej samej rzeczywistości z przyjezdnymi jest słabsze niż w przypadku podzielenia jej z sąsiednią grupą ze względu na sporadyczny, „sezonowy” kontakt. Od ludzi mieszkających po sąsiedzku, widzianych na co dzień, należących do tak bliskiej, bo najwyraźniej naszej, rzeczywistości, wymaga się postępowania zgodnego z kanonem naszej kultury. Choć są to obcy, ale jednak „nasi obcy”.

Czymś innym jest bowiem poczucie podzielenia wspólnego świata rozumiane jako przekonanie o podobnym postrzeganiu i interpretowaniu otaczającej grupę rzeczywistości, czymś innym zaś podkreślanie odrębności własnej grupy społecznej czy etnicznej. Należy przy tym zauważyć, że tolerancję zachowań obcych wywołuje, poza czynnikiem ekonomicznym w przypadku ludzi przyjezdnych, obiektywizacja kultury tradycyjnej, co powoduje wyodrębnienie ze wspólnie podzielanej rzeczywistości pewnej jej części, innej, znanej tylko z przekazów innych osób lub z mass mediów. W ocenie zachowań członków grupy sąsiedniej nadal priorytetową rolę odgrywa stereotyp, ugruntowany potoczną interpretacją własnych obserwacji. Taka sytuacja powoduje, że dwa pozornie

²⁸ Tamże, s. 475.

wykluczające się odczucia – podzielenie wspólnego świata i poczucie odrębności – zlewają się w dosyć harmonijny obraz wykreowanego wiedzą potoczną świata danej grupy lokalnej.

Przedstawiony tu sposób rozumienia świata potwierdzają wypowiedzi reprezentantów obu grup etnicznych, którzy wymieniają te same zjawiska i wartości w celu określenia swej przynależności etnicznej, jak i zaznaczenia odrębności. Tak więc akcentują z reguły różnice w gospodarności i religijności, ze wskazaniem na grupę własną. Podkreślanie odrębności od innych – ale podzielających ten sam świat – ludzie przejawia się chyba najwyraźniej w nazewnictwie regionu i jego mieszkańców. Używanie takich, a nie innych określeń wpływa ponadto na ugruntowanie stereotypów wywodzących się z potocznej wiedzy o sąsiadach.

W omawianych społecznościach występują dwa podstawowe terminy określające przynależność do sąsiadujących grup etnicznych: Spiszak – mieszkaniec Spisza oraz góral – mieszkaniec Podhala. Są one jednakowo stosowane i rozumiane w procesie komunikowania się w obu zbiorowościach. Równoległe do nich używa się określeń Słowak i Polak, które występując w odpowiednim kontekście znaczą tyle co Spiszak i góral: „My Spiszaków nazywamy Słowakami. To tak jak Litwa i Łotwa – dla nas Ruscy.”²⁹

Podobnie jest z nazwami regionów. Dla górala Spisz to Słowacja, dla Spiszaka Podhale to Polska. „Jade do Polska” – to częsty zwrot używany przez Spiszaków wybierających się za rzekę.

Określenia „góral-Polak” i „Spiszak-Słowak” mają prawdopodobnie uzasadnienie historyczne. Jak wiadomo, Spisz do 1918 r. znajdował się w Królestwie Węgier, a w czasie drugiej wojny światowej wchodził w skład Republiki Słowacji. Można je też tłumaczyć specyficznym dla społeczności regionalnych sposobem widzenia świata, w którym wszystko musi być wyraziście zdefiniowane. Ów świat w celu zachowania stabilności musi posiadać dla każdego zbioru synonimów odpowiadający mu zbiór antonimów. Skoro więc góral to Polak, a Spiszak to nie góral, Spiszacy są postrzegani na Podhalu jako nie-Polacy. W społecznej świadomości mieszkańców Podhala, jednolitego pod względem narodowym, nie mieści się kategoria dwu- czy też wielonarodowości, gdyż jest ona obca ich rzeczywistości, przez którą tłumaczą obraz swojego świata. Jeśli więc na tym samym świecie, w bezpośrednim sąsiedztwie, żyją ludzie uważający się za członków jednej społeczności, ale równocześnie podzieleni na dwie narodowości, nie mogą się znaleźć w tej samej kategorii co owi Podhalanie. „Spiszacy to nie ludzie, odmienicy, bez określonej narodowości. Tam gdzie przychylniejszy wiatr, zależnie z której strony, tak oni chcą być raz Polakami, raz Słowakami.”³⁰

²⁹ AZE. A 6272.

³⁰ AZE. A 6224.

Na Spiszu świadomość tożsamości narodowej, deklarowanie jej przez jednostkę nie jest czynnikiem najważniejszym w identyfikacji etnicznej czy regionalnej. W porównaniu z więzią rodzinną, lokalną, w porównaniu z identyfikacją z własnym regionem i jego społecznością narodowość jest – jak pisze Ossowski – „traktowana jako coś nieporównywalnie mniej trwałego, coś co przypomina przynależność do partii politycznej, coś co jest luźniej związane z człowiekiem niż jego wiara i co zależy może od jakichś sił politycznych, które się gdzieś nad głowami ludzkimi ścierają”³¹.

Jeśli ktoś urodził się tutaj, został uznany przez innych za tutejszego, to będzie nim zawsze. Jest to pewna trwałość pojęciowa i ideologiczna, obca niezbyt trwałemu poczuciu narodowości.

Wiele z podanych przykładów świadczy o różnicach świadomościowych reprezentantów omawianych grup etnicznych. Nie są to różnice w określaniu roli swojego regionu w rzeczywistości grupy, lecz jedynie (i aż) w rozumieniu podstawowych kwestii związanych z egzystencją w społeczności. U ich podłoża leży odmienna interpretacja rzeczywistości, którą obie grupy tworzą i w której przebywają. Ważną rolę odgrywają też wzajemna obserwacja i ocena działań, wzmagające poczucie odrębności. Można jednak odwrócić tok rozumowania i uznać, że to właśnie świadomość odrębności i poczucie własnej tożsamości etnicznej czy regionalnej determinują różnice kulturowe. Jak pisze J. H. Turner, „kategoria członkostwa jest warunkiem koniecznym i wystarczającym, by powstała grupa”³².

Tak więc samo przeświadczenie o tym, że jest się góralem lub Spiszakiem, wywoływałoby działania związane z odmiennymi, własnymi normami kulturowymi, a ponadto wpływałoby na wzajemny stosunek do siebie reprezentantów obu grup, oparty na poczuciu skrajnej odrębności i co za tym idzie – pewnej wrogości. Zacytujmy egzemplifikującą to wypowiedź: „Zawiść do Spiszaków dziedziczy się w genach. Tak o Spiszakach mówił mój dziadek, moja matka i ja też. To już jest tradycja.”³³

Zgodnie z tym stwierdzeniem tradycyjna nienawiść byłaby odwiecznym pragnieniem samostanowienia, poczucia wolności i niezawisłości. Byłaby chęcią życia u siebie, spełnianą poprzez obronę przed ingerencją obcej kultury. Podkreślanie własnej odrębności najczęściej przejawia się jako antagonizm do innych, podobnych grup, które z kolei widziane są jako reprezentanci innego, także podobnego terytorium czy regionu. To są właśnie owi „znani obcy”, „nasi obcy”, przed którymi należy bronić własnego „ja” rozumianego jako wizytówka grupy i regionu. Argumentowanie takiego postępowania odmiennymi

³¹ S. O s s o w s k i: *O ojczyźnie i narodzie*. Warszawa 1984, s. 123.

³² Cyt. za: A. B i k o n t: *Tożsamość społeczna w świetle prac H. Tajfela i J. H. Turnera*. „Przegląd Psychologiczny” 1986, T. 29, nr 3, s. 770.

³³ AZE, A 6224.

działaniami obcych jest próbą usprawiedliwienia się, znalezienia pretekstu do podtrzymania ciągłości grupy przez opozycję do grupy sąsiedniej.

Taki wzajemny antagonizm, przeradzający się nawet w konflikt, musi istnieć, aby zostało zachowane poczucie tożsamości etnicznej danej grupy. Brak grupy odniesienia, jaką jest zawsze sąsiednia społeczność regionalna, mógłby spowodować zachwianie własnej tożsamości. Istnienie we wspólnej rzeczywistości „znanych obcych”, których postrzega się jako odbicie w krzywym zwierciadle własnej społeczności, jest gwarantem trwałej egzystencji społeczności regionalnej. Ów wzajemny antagonizm może być nawet ważniejszy niż spójność samej grupy, niż kultywowanie własnych tradycji, ponieważ wywołuje określone, sprawdzone już działania. Hipotetyczne wyeliminowanie znanych grupie sąsiadów, zastąpienie ich nową społecznością, spowodowałoby utratę dotychczasowego świata. Zniknęłoby poczucie „życia u siebie”.

**To live at home. The manifestations of the social identity
among the inhabitants of the Polish part of Spisz and the Podhale**

S u m m a r y

The article is an analysis of the utterances of the inhabitants of the Polish part of Spisz and the Podhale concerning the manifestations of the social identity of these people in their everyday life, and also in the case of conflicts. These utterances obtained during a field study conducted in 1994–1996 refer usually to the identification with one's place of living, i.e. the region occupied by one's own local or territorial group.

They demonstrate, at the same time, the unique character of the region which, in spite of the clearly defined division into Spisz and the Podhale, has the quality of a borderland inhabited by two ethnic groups, each of which having their own sense of social and cultural identity. These groups serve as points of reference in mutual relations, which affects their members' attitudes towards each other, and the perception of the socio-cultural reality in which they live and of which they are both integral parts.

**Bei sich leben. Gesellschaftliche Identität bei den Bewohnern
des polnischen Spisz und des Karpatenvorderlandes****Z u s a m m e n f a s s u n g**

Im vorliegenden Aufsatz werden die Aussagen der Bewohner des polnischen Spisz und des Karpatenvorderlandes, die Zeichen der gesellschaftlichen Identität in ihrem Alltag und in Konfliktsituationen sind, analysiert. Diese Aussagen, die in den Jahren 1994–1996 während der Gespräche vor Ort gesammelt wurden, beziehen sich am häufigsten auf die Identifikation mit dem Wohnort, mit der Region, die durch die eigene lokale oder territoriale Gruppe bewohnt wird.

Gleichzeitig wurde auf die Spezifik der besprochenen Region hingewiesen, die trotz einer klar bestimmten Aufteilung in Spisz und Karpatenvorderland die Eigenschaften eines Grenzgebietes aufweist, das von zwei Gruppen bewohnt wird, von Leuten, die eine eigene gesellschaftliche und kulturelle Identität verspüren. Diese Gruppen sind Bezugsgruppen, was die gegenseitigen Beziehungen ihrer Vertreter und die Wahrnehmung ihrer gesellschaftlich-kulturellen Realität beeinflusst, deren beide Gruppen integrale Bestandteile sind.